dr Małgorzata Waksmundzka-Szarek
Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów
ORCID 0000-0002-9609-8270

https://doi.org/10.29316/9788368103243_6

BEZ WOJNY POKÓJ BY NIE ISTNIAŁ. ROZWAŻANIA O WOJNIE – WYBRANE TEMATY

WITHOUT WAR, PEACE WOULD NOT EXIST. REFLECTIONS ON WAR – SELECTED TOPICS

Streszczenie

Wojny były napędzane przez przemiany społeczne, polityczne i ekonomiczne od czasów starożytnych. Powszechnie traktowane jako samo zło, odziedziczyły jego elementy, na przykład agresywne cechy ludzkości, nieunikniony czynnik determinujący rozwój, sprawdzający jego potencjał i zdobywający wpływy polityczne oraz nowe terytoria, wzbogacając się kosztem często eksterminacji innych. Wojna i pokój to dwie rzeczywistości, które interpretują się wzajemnie i faktycznie istnieją w równoległych światach. Autorka tej refleksji na temat wojny odnosi się do różnych typów konfliktów umiejscowionych w historii świata, poszukując wspólnych cech lub przyczyn i wskazując na istniejące płaszczyzny. W obliczu rozwijającej się tak zwanej wojny hybrydowej autorka wskazuje również, że granice między wojną a pokojem są obecnie niejasne, a współczesne wojny toczą się wśród ludzi, gdzie wróg czai się w cywilu, a rozmaici obserwatorzy, w tym międzynarodowe podmioty, reporterzy, zaangażowane siły stabilizacyjne z zewnątrz wzmagają jedynie rozprzestrzenianie się konfliktu, wynosząc go ponad wymiar lokalny.

Słowa kluczowe: wojna, pokój, wojna hybrydowa

Abstract

Wars have been driven by social, political, and economic transformations since ancient times. Commonly perceived as absolute evil, they have inherited its elements, such

as the aggressive traits of humankind, serving as an inevitable factor determining development, testing potential, and enabling the acquisition of political influence and new territories, often enriching one side at the cost of the extermination of others. War and peace are two realities that interpret one another and, in fact, exist in parallel worlds. The author of this reflection on war refers to various types of conflicts situated in world history, seeking common features or causes and pointing to existing dimensions of comparison. In the face of the evolving phenomenon of so-called hybrid warfare, the author further argues that the boundaries between war and peace have become blurred, as contemporary wars are fought among civilians, where the enemy hides within the civilian population, and where various observers, including international actors, journalists, and externally engaged stabilization forces, only amplify the spread of conflict, elevating it beyond the local dimension.

Keywords: war, peace, hybrid warfare

Wstęp

Opisywana szeroko w ostatnich czasach koncepcja tzw. wojny hybrydowej, nie jest wcale nowym zjawiskiem, wręcz niektórzy uważają, że znana jest od zarania dziejów. Jej aktualna popularność wiąże się raczej z działaniami realizowanymi przez Federację Rosyjską, a przede wszystkim z dostrzeżenia coraz powszechniejszego łączenia dwóch czynników – angażowania podmiotów niepaństwowych, w tym równych grup społecznych oraz nowych technologii do zwalczania przeciwnika, a w konsekwencji do jego pokonania, przy braku jednoznacznego bezpośredniego zaangażowania zbrojnego. To wojny toczone o rząd dusz i umysłów, wygrywane w pierwszej kolejności właśnie w umysłach wroga. Fenomenem jest również to, jak łatwo wygrywa się takie wojny, przy jednoczesnych minimalnych nakładach własnych. Konflikty w Afganistanie, czy też w Iraku pokazują, jak dotkliwe w skutkach są wojny konwencjonalne, co uwypuklają przede wszystkim starty ludzkie oraz społeczno-polityczno-ekonomiczne. Poza tym, działania konwencjonalne niekoniecznie przynoszą oczekiwany rezultat. Natomiast, w przypadku tzw. wojen hybrydowych łatwiej modyfikować strategię oraz ukryć własne straty, jak również nie występuje tutaj konieczność angażowania takich zasobów, jak w przypadku wojny konwencjonalnej. Tu zwycięstwo jest po prostu jedną z opcji w zależności od przyjętej strategii, zupełnie, jak w popularnych grach rozgrywanych na ekranach komputera.

Wojny od zarania dziejów napędzają przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze. Powszechnie traktowane jako wyłącznie zło samo w sobie, stanowią nieodłączny element formy agresji charakterystycznej dla ludzkości, nieunikniony czynnik decydujący o rozwoju, sprawdzeniu swego potencjału, zdobywaniu wpływów politycznych oraz nowych terytoriów, wzbogacania się jednych kosztem często eksterminacji drugich. Wojna i pokój to dwie rzeczywistości wzajemnie się przenikające, właściwie istniejące równolegle, jeżeli uświadomimy sobie, że wojna nie jest i nigdy nie była jedynie wojną konwencjonalną, a jest wojną toczącą się w czasach uspokajającego pokoju, z dala od pól bitewnych, gdzie stratedzy umiejętnie przestawiają swoje pionki na planszy pola bitwy, z dala od kurzu, krwi i potu, ale niemniej skutecznie osiągają założone sobie cele. To oznacza, że żaden ze zdefiniowanych powodów wojen nie stracił na znaczeniu. Państwa, a szczególnie mocarstwa światowe, niemalże nieustannie zaangażowane są w rywalizację o charakterze gospodarczym oraz często militarnym. Sama zaś natura konfliktów w tym wojen oraz specyfika bezpieczeństwa międzynarodowego pozostaje niezmienna.

Natomiast cechą wojen współczesnych jest ich pozornie lokalny charakter, nie można ich jednak nazywać konfliktami wewnętrznymi, ponieważ swoim zasięgiem polaryzują globalne środowiska i interesy polityczne oraz gospodarcze, co wynika między innymi z powszechnej unifikacji. Aktualnie granice między wojną a pokojem są nieostre, a współczesne wojny toczą się wśród ludzi, gdzie wróg czai się w cywilu, a rozmaici obserwatorzy, w tym międzynarodowe podmioty, reporterzy, zaangażowane siły stabilizacyjne z zewnątrz wzmagają jedynie rozprzestrzenianie się konfliktu, wynosząc go ponad wymiar lokalny. Powszechna globalizacja jest też zwykle sama w sobie powodem wojen i konfliktów, gdyż jest czynnikiem motywującym dla tych, którzy pragną rozwoju i poziomu życia takiego, jak mają inni, co w ujednoliconym świecie łatwo dostrzec, z drugiej jednak strony wpływa na procesy poszukiwania odrębności etnicznej i kulturowej oraz wszelkiej indywidualności.

O co walczą ludzie?

Przyglądając się teoriom konfliktu społecznego, niezależnie od tego, czy rozważamy to zagadnienie odnosząc się do Karola Marksa, Maksa Webera lub Georga Simmla, należy zauważyć, że konflikt społeczny stanowi źródło napięć społecznych i prowadzi do zmian. Wydaje się zasadne rozważanie pojęcia wojny jako konfliktu społecznego w kontekście przede wszystkim socjologicznym,

gdzie uwzględnić należy również całą naturę konfliktu, a więc również towarzyszącą mu przemoc. Takim typowym przykładem wydaje się być w tym miejscu – konflikt o zasoby. Konfliktem jako procesem zarządzają grupy społeczne, które cechuje różna i zmienna dynamika walki o pozycję w mechanizmie konfliktu, gdzie zauważyć można często zarówno rywalizację, jak też kooperację w zależności od wspólnoty celów. Autorzy analizujący problematykę konfliktu, w tym wojen oraz konfliktów zbrojnych cytują podejście Anatola Rapaporta, który opisywał trzy podejścia do wojny: polityczne, eschatologiczne i katastroficzne. Zwracają również uwagę na trzy podstawowe pytania, które zadają w swoich analizach. Pierwsze – o co walczą ludzie? Drugie – jak zmieniło się ich myślenie o wojnie? Trzecie – jakie mechanizmy mogą się przyczyniać do zmniejszenia ryzyka przekształcenia się sporów i konfliktów społecznych w niszczącą wojnę? Natomiast, niewątpliwie kwestią, która najbardziej nurtuje badaczy zajmujących się konfliktami i wojną jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o ich przyczyny.

Według naukowców mężczyźni żyją krócej niż kobiety z wielu powodów. W prowadzonych regularnie badaniach oraz statystykach zauważono przedwczesną umieralność mężczyzn młodych i w średnim wieku, co związane jest w uwarunkowaniami genetycznymi, zdrowotnymi i psycho-społecznymi. Naukowcy ze Stanów Zjednoczonych zauważyli, że bycie bogatym przedłuża życie mężczyznom średnio o 10 lat[1]. Natomiast, generalnie, z wyjątkiem już chyba tylko Polinezji, praktycznie na całym świecie mężczyźni żyją krócej niż kobiety. Różnice w sytuacji zdrowotnej kobiet i mężczyzn wynikające chociażby ze stylu życia, diety i ogólnej niechęci mężczyzn do diagnostyki, badań profilaktycznych przekładają się na ich aktualną średnią życia[2]. Jednakże to nie wszystko, ponieważ niektórzy naukowcy uważają także, że krótsze od kobiecego życie współczesnego mężczyzny jest pozostałością po czasach zamierzchłych, kiedy to nasi przodkowie toczyli wojny o partnerki. Czy więc zatem wojna o kobiety była pierwszą zauważalną przyczyną wojen? Do takiego wniosku doszli archeolodzy, kiedy odkryli masowy grób sprzed 7 tysięcy lat, w latach 80. na terenie niemieckiego Talheim. To nie jedyne takie odkrycie,

[1] *Bogaci mężczyźni żyją średnio 10 lat dłużej niż biedni*, portal abczdrowie.pl, https://portal.abczdrowie.pl/bogaci-mezczyzni-zyja-srednio-10-lat-dluzej-niz-biedni, [dostęp: 15.08.2023].

[2] D. Cianciara, *Płeć kulturowa jako determinanta zdrowia mężczyzn*, Zdrowie Publiczne i Zarządzanie, t. 13 nr 4, 2015, s. 347.

do podobnych wniosków doszli inni naukowcy, np. z Wielkiej Brytanii, czy też Indii, również badacze obserwujący zwierzęta, gdzie zauważono, że im większy był harem, tym krócej żył samiec, co nawiązuje do teorii, że w społeczeństwie poligamicznym samiec musi bronić swoich samic.

Mężczyźni również toczyli zawzięte walki o kobiety. Przypomnieć w tym miejscu wystarczy wojnę trojańską. Po odkryciu Heinricha Schliemanna Troja z legendarnego mitu i pełnego emocji przekazu Homera stała się faktem. Ale, w pamięci pozostał konflikt bogiń, Afrodyty, Hery i Ateny, które rywalizowały między sobą o miano najpiękniejszej, a w konsekwencji tą najpiękniejszą kobietą na świecie okazała się Helena, wówczas już kobieta mająca męża i to nie byle jakiego – bo króla Sparty. Uprowadzenie pięknej Heleny przez Parysa stało się symbolem wojny spowodowanej konfliktem o kobietę. To nie jedyna taka sytuacja. Średniowieczna kronika Jana Długosza wspomina o innym niemałym konflikcie, za którego przyczynę podaje walkę o cześć kobiety, a dokładnie słowne znieważenie przez cesarza Karola IV Luksemburskiego matki Ludwika Andegaweńskiego króla Węgier – Elżbiety Łokietkówny. Oczywiście, po analizie zagadnienia, wojny mającej miejsce w latach 1361-1364, historycy ustalili, że to czynniki polityczne odegrały w tym przypadku największą rolę, niemniej jednak konflikt luksembursko-andegaweński miał charakter polityczno-dynastyczno-osobisty i stanowi naukę, że nie powinno się lekceważyć względów osobistych, ambicjonalnych, w tym emocjonalnych podczas podejmowania kluczowych decyzji o wojnie.

Natomiast, istnieje też ważna zależność pomiędzy wojną i kobietami, a mianowicie to właśnie kobietom wojna wyrządza największe krzywdy[3]. Zauważył to między innymi generał Patrick Cammaert, były dowódca pokojowy ONZ, który powiedział, że podczas konfliktu zbrojnego bardziej niebezpieczne wydaje się być bycie kobietą niż żołnierzem. To właśnie głównie kobiety, a w dalszej kolejności dzieci są najbardziej narażone na przemoc, krzywdy, nierówności i ubóstwo. Tracą życie jako nieuzbrojeni cywile, są zmuszane do ucieczki z kraju, gwałcone. Natomiast, rzadko ktokolwiek podejmujący istotne decyzje odnośnie do działań wojennych – gdzie decydentami są na ogół mężczyźni, bierze te fakty pod uwagę. Na taki obraz wpływa to, że zwłaszcza w ostatnim stuleciu zmienił się charakter wojen. Te toczą się współcześnie

[3] *Wojna największe krzywdy wyrządza kobietom*, portal salamlab.pl, https://salamlab.pl/pl/wojna-najwieksze-krzywdy-wyrzadza-kobietom, [dostęp: 15.08.2023].

w terenach gęsto zaludnionych, nikt nie spotyka się już na przysłowiowej „udeptanej ziemi", ale wśród cywilów. To właśnie ataki na cywilów są orężem samym w sobie, eskalują strach, wprowadzają przemoc. Zwraca na to uwagę i potępia takie działania ONZ. Biuro Specjalnego Doradcy ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn i Promocji Kobiet (*Office of the Special Adviser on Gender Issues and Advancement of Woman* – OSAGI) z Departamentem ds. Rozbrojenia (*Department of Disarmament Affairs* – DDA) stworzyli wspólny plan działania mający na celu chronić kobiety w konfliktach zbrojnych. Niestety, obserwując chociażby aktualną sytuację konfliktu w Ukrainie, trudno mówić o jakimkolwiek sukcesie takich działań. Swietłana Aleksijewicz w swojej publikacji „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety", oskarżana w swoim kraju o podważanie obrazu heroicznej kobiety radzieckiej przedstawiła wojnę widzianą oczami kobiet, których relacje opisała. Jak podkreśliła, pisała nie o wojnie, a o człowieku na wojnie. Jednakże, przez te historie przelewa się obraz wojny, cierpienia, udręki kobiet, gdzie traktowane na równi z mężczyznami kobiety żołnierze, stanowią najbardziej skłonny do poświęceń odcinek i chętnie posyłane są na pierwszą linię – straconą, jako zwiad lub w charakterze dywersantek[4]. Wojna – jako męska przygoda, nie stroni zatem od kobiet. Natomiast, natura męska stereotypowo łatwo łączona jest z agresją, a kobieca z łagodnością. Taki wątek często wybrzmiewa we wspomnieniach kobiet walczących chociażby w Powstaniu Warszawskim, gdzie często można spotkać się ze stwierdzeniem, że „one nie chciały" lub „one nie mogły zabijać". Natomiast, przykłady pokazują równą zdolność do agresji i przemocy mężczyzn i kobiet. Wystarczy tu wspomnieć opisy strażniczek w obozach II wojny światowej, czy kobiety czynie uczestniczące w masakrze w Rwandzie.

Kolejnym, ważnym powodem wojen od zarania dziejów, były wojny o zasoby. Tereny pod uprawę i osadnictwo oraz łupy wojenne pchały Wikingów do wypraw wojennych na obszary znanego wówczas świata, w tym do zamożnych krajów Europy, a potem innych odkrywców i najeźdźców – w poszukiwaniu złota, diamentów, a wreszcie ropy. Naukowcy uważają jednak, że niedługo globalne zmiany klimatu w połączeniu ze wzrostem krzywej demograficznej zagrażające zasobom wody na świecie, będą główna siłą napędową konfliktów w tym wojen oraz powodem ogromnych przemian społecznych w wyniku

[4] S. Aleksijewicz, *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 9.

czynnika masowej migracji. To przyszłość, ale przecież w niezbyt odległej przeszłości byliśmy już świadkami wielu konfliktów o zasoby wody.

Do takich konfliktów zaliczają się między innymi: spór między byłymi republikami radzieckimi Uzbekistanem i Tadżykistanem dotyczący zapory wodnej, albo tak zwana „azjatycka wojna o wodę", w której Chiny są głównym graczem, a tamtejsze władze wprost mówią, że niedobór wody zagraża przetrwaniu narodu chińskiego. Faktycznie, badania wskazują, że sytuacja wodna w Chinach jest trudna. Według *Gopal Reddy*, 20 proc. światowej populacji żyje w Chinach, ale ma ona dostęp: tylko do 7 proc. słodkiej wody. Najbardziej dotkliwie jej niedobory odczuwane są w północnych prowincjach Chin, w których sytuacja jest jeszcze gorsza niż na rozgrzanym i suchym Bliskim Wschodzie. Eksperci oceniają, że co roku Chiny tracą ponad 100 miliardów dolarów z powodu niedoboru wody, a obserwatorzy obawiają się eskalacji i napięć w relacjach zagranicznych, ponieważ działania Chin powodują ogromne zniszczenia w tym powodzie w innych rejonach po wybudowaniu ogromnych zapór na rzece Mekong, nie wspominając już o kolejnym planie budzącym konflikt dotyczącym zatrzymania wody zanim dotrze ona do Indii[5]. Dlatego też wielu uważa, że konflikty o wodę będą w przyszłości konfliktami o przeżycie.

W ostatnich dziesięcioleciach szczególnie ropa naftowa nazywana „czarnym złotem" była przyczyną współczesnych konfliktów. Niektóre z nich przybierały obraz konfliktów lokalnych, jak na przykład miało to miejsce w Nigerii, ale pamiętamy też konflikty międzynarodowe, jak wojna na Bliskim Wschodzie albo choćby w Sudanie. Zwłaszcza ten wymieniony jako ostatni konflikt został szczególnie zapamiętany, ze względu na młodą, jak na czasy współczesne historię państwa Sudanu Południowego powstałego zaledwie w 2011 roku oraz na fakt, że zamieszkujący te tereny ludzie przez ponad 20 lat musieli żyć w warunkach wojny domowej, którą później określono jako jedną z najkrwawszych i najdłuższych zarazem. Państwo, które posiadało niemalże kumulację złóż ropy naftowej, a swoje funkcjonowanie opierało na jej eksporcie trawił ogromny konflikt, skutkujący praktycznie całkowitą destabilizacją.

[5] *Azjatycka wojna o wodę. Spragnione Chiny osuszają kontynent [OPINIA]*, portal forsal.pl, https://forsal.pl/swiat/chiny/artykuly/8324960,azjatycka-wojna-o-wode-spragnione-chiny-osuszaja-kontynent.html, [dostęp: 15.08.2023].

Konflikt w Sierra Leone o diamenty, nazywane później „krwawymi diamentami" również stanowi przykład wojny o surowce[6]. Przejęcie kontroli nad złożami stało się celem samym w sobie, rozgorzała wojna domowa, a za diamenty uważane za synonim piękna i doskonałości kupowano broń i opłacano siły przeznaczone do bezwzględnej eksterminacji ludności. Normy kontroli nad handlem diamentami zostały wprowadzone głównie z tego powodu i musiało się w to działanie zaangażować ONZ. Jednakże nie udało się w całości wyeliminować zjawiska nielegalnego handlu tym luksusowym surowcem. Wojna o diamenty to nie tylko wspomniany konflikt, w którym przez jedenaście lat w walkach zginęło około 100 000 osób, ale również wojna w Liberii z lat 1989-1997, w której zginęło około 150 000 osób oraz wojna domowa w Angoli, która trwała nawet mimo zakończenia rywalizacji zimnowojennej. Niejednokrotnie w tych konfliktach dochodziło do ludobójstwa. Nie jest też tajemnicą, że diamenty stały się również źródłem finansowania terroryzmu, w tym Al-Kaidy.

Wydaje się, że „wojna o zasoby" współcześnie przekształciła się w „wojnę ekonomiczną". To też charakterystyczny dla czasów współczesnych rodzaj konfliktu. Występuje on w relacjach państw jako podmiotów międzynarodowych, szczególnie w ramach stosunków pomiędzy mocarstwami światowymi[7]. Powszechne stosowanie wywiadu gospodarczego, dopuszczanie się sabotaży w strategicznym obszarze gospodarczym, blokady ekonomiczne zarówno gabinetowe, jak też wsparte działaniem militarnym są obliczem naszej codzienności. Departament Obrony Stanów Zjednoczonych określił, że walka gospodarcza jest to agresywne użycie środków gospodarczych do osiągnięcia celów narodowych. Natomiast wytyczenie granic w odniesieniu do wojen ekonomicznych, gdzie można byłoby wyodrębnić to co jest wojną i to co nią nie jest, sprawia ogromną trudność, ponieważ granice te są mocno rozmyte. Charakterystyczne dla tego rodzaju konfliktu jest również to, że nie angażuje on zwykłych ludzi bezpośrednio, natomiast dzieje się szybko i atakuje bardzo precyzyjnie. Zauważalność tych zjawisk, była mocna w dobie pandemii oraz kryzysu ekonomicznego z nią związanego, gdzie łatwiej można było dostrzec mechanizmy wzajemnych zależności gospodarczych oraz obszary ostrej rywalizacji.

---

[6] A. Stańczyk, *Przemoc i społeczne skutki konfliktów w Liberii i Sierra Leone,* Świat Idei i Polityki, t. 16, 2017, s. 249.

[7] A. Bomba, P. A. Kubisiak, *Wojna ekonomiczna i jej skutki społeczne*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, nr 3(165), 2012, s. 49.

Czynnik kulturowy w roli koła zamachowego

Wśród przyczyn wojen nie sposób nie dostrzec tych odnoszących się do czynników kulturowych, gdzie z jednej strony mamy do czynienia z ekspansją kulturową, a z drugiej do odradzania się nacjonalizmów i radykalizmów. Efektem takich wojen także są migracje oraz zmiany lokalnej tkanki społecznej, co w konsekwencji stanowi zarzewie następnych konfliktów. O czynnikach kulturowych będących ekspresją kultury trafnie pisał John Keegan w „Historii wojen". Wśród wielu przyczyn wojen istotne miejsce zajmują właśnie różnice kulturowe, a historia pokazała, że uwarunkowania kulturowe mają istotny wpływ na przebieg działań militarnych. O tym, jak ważny wpływ na przebieg wojny ma czynnik kulturowy przekonał się między innymi Napoleon po tym, jak wylądował w Egipcie oraz Hitler w starciu ze Stalinem. Związki wojen z kulturą są również przedmiotem wielu badań. Często też używamy przymiotników etniczny czy religijny – odnosząc je do wojny lub konfliktu. Również problemem dla prowadzenia samych działań wojennych są niejednokrotnie czynniki kulturowe występujące na obszarze objętym konfliktem. Szczególnie, kiedy mamy na uwadze siły międzynarodowe, choćby kontyngenty stabilizacyjne, w ostatnich dziesięcioleciach często operujące w rejonach im kompletnie obcych kulturowo.

Czynnik kulturowy odegrał swoją rolę między innymi w konflikcie na terenie Afganistanu. Jest to w głównej mierze pozostałość po XIX wiecznym narzuconym ukształtowaniu granic tego państwa, gdzie już na wstępie zamieszkująca je ludność określana była jako należąca do czterech rodzin etnicznych: indoeuropejskiej, ałtajskiej, semito-chamickiej i drwidyjskiej[8]. W zderzeniu z zachodnim kręgiem kulturowym, kraj ten i jego mieszkańcy stanowili kompletną zagadkę. Mówiąc lub pisząc o Afganistanie nie doszukiwano się jednak dziedzictwa kulturowego sięgającego tysięcy lat, tylko pokazywano głównie biedę i rozbicie spowodowane nieustającymi wojnami, a godzenie w wartości kulturowe zderzano z radykalizmem grup islamistycznych i nielegalną władzą lokalnych watażków. Dziś ten obraz się zmienia, niektórzy nawet zauważają, że zwykłe codzienne przedmioty lub rzeczy, jak choćby spodnie czy stół to wynalazki Afgańczyków.

[8] J. Fedriko, *Etniczno-kulturowe uwarunkowania procesów politycznych w Afganistanie,* [w:] *Świat arabski w procesie przemian: zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne: materiały z konferencji naukowej, Kraków, 27-28 kwietnia 2007 r.*, red. A. Kapiszewski, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, s. 129.

Mimo przyjętej linii wobec Afganistanu będącej konsekwencją zamachów terrorystycznych przeprowadzonych przez Al-Kaidę 11 września 2001 roku na terytorium Stanów Zjednoczonych, wciąż trwającej wojny i wieloletniej próby stabilizacji przy wsparciu Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa nie ma widoku na trwałe rozwiązanie problemu. Mało tego, niewielu dziś już pamięta, ile zła i przemocy doświadczyli mieszkańcy tego terenu w ramach wcześniejszych operacji zbrojnych, w tym wojny domowej i kto tam jakie siły finansował, a przecież był to wcześniej element zimnowojennych zmagań między ZSRR, a Stanami Zjednoczonymi w ramach jak my to dziś określamy „wojen zastępczych". Na przestrzeni lat ludność Afganistanu niemalże ciągle podlegała okupacji począwszy od Ariów, Persów, Greków, Mongołów po Brytyjczyków i Rosjan, a wreszcie Amerykanów. Niektórzy zauważyli, że ludność ta rodzi się już z genem tzw. „kultury wojny". Każdy z okupantów przez lata próbował narzucić lokalnej społeczności swoją kulturę i własne rozwiązania systemowe. Wobec powyższego nie dziwi wzrastanie w przekonaniu tzw. „kultury upokorzenia", bazującej na tym, że obce mocarstwa ciągle próbują narzucić tamtejszym ludziom swoją wolę, że dążą do podboju świata islamu i zniszczenia jego wartości, a takim hasłami posługują się właśnie fundamentaliści islamscy i to jest podstawą działań terroryzmu islamskiego, w Afganistanie będącym nieprzypadkowo kolebką dżihadu.

Afganistan, to szczególny przykład konfliktu, gdzie czynnik kulturowy był każdorazowo lekceważony i prawdopodobnie był też główną przyczyną niepowodzeń wszelkich działań mających wprowadzić stabilizację. Kultura nie może być rozprzestrzeniana przy użyciu siły zbrojnej, ponieważ nie doprowadzi to do osiągnięcia zamierzonego celu, a nawet pogorszy istniejący stan (Garrett J. Lawless, Philip Constantineau i Ali Dizboni). Wobec tego, jedynie akceptowalne jest użycie przemocy zbrojnej przez społeczność międzynarodową w celu zahamowania motywowanego kulturowo ludobójstwa, a zadaniem zewnętrznych kontyngentów wojskowych stacjonujących w innych państwach powinno być wprowadzanie i utrzymanie bezpieczeństwa, a nie narzucanie zewnętrznych rozwiązań kulturowych. Doświadczenia dotychczasowe pokazały, że próba zainicjowania demokracji w innych kulturowo niż zachodnie społeczeństwach muzułmańskich odbierane jest przez nie jako przejaw ingerencji w sprawy wewnętrzne oraz narzucania własnej woli, co jedynie eskaluje działania odwetowe.

Inne ujęcie czynnika kulturowego jako podstawy realizacji działań zbrojnych zostało określone w ramach agresji Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie. W 2014 roku celem geostrategicznym Federacji Rosyjskiej stał się Krym, który ze względu na stacjonowanie Floty Czarnomorskiej i wyjście na Morze Czarne umożliwiał Federacji Rosyjskiej, a jednocześnie uniemożliwiał Ukrainie integrację z Europą. Prowadzone działania agresywne tłumaczone były bliżej nieokreślonymi nastrojami, które w ocenie Federacji Rosyjskiej miały zagrażać rosyjskojęzycznej ludności Ukrainy. Przekaz ten był przedmiotem rozlicznych działań propagandowych i promowany był wśród obywateli tzw. „ruskiego miru" oraz całej wspólnoty międzynarodowej. Agresja ta sama w sobie stanowi niekwestionowany przejaw działań jednoznacznie negatywnych i nie znajduje wytłumaczenia w świetle aktualnych międzynarodowych rozwiązań. Natomiast, Federacja Rosyjska niebezpodstawnie podkreśla historyczną przynależność Krymu. Nie chodzi tu tylko o przytaczany w literaturze chrzest księcia Włodzimierza w 988 roku, ani o przejęcie Rusi z całą jej historią i zbudowanie na tym fundamencie imperializmu moskiewskiego. W granicach caratu Krym znalazł się dopiero w czasach Katarzyny Wielkiej wyrwany spod panowania Osmańskiego, dominującego tam ponad 300 lat, wcześniej będąc pod wpływami rzymskimi oraz bizantyjskimi. Właściwie sam carat, a później i ZSRR miały problem z Krymem. Zauważalna była określona odrębność i ewentualne tendencje do samostanowienia. Deportacje Tatarów krymskich zrealizowane przez Stalina w 1944 roku dobitnie świadczą o próbie rozwiązania tej kwestii. Tzw. „przekazanie w darze" Krymu bratniemu narodowi Ukraińców, a potem potwierdzenie integralności tego terenu w memorandum budapesztańskim z 1994 roku, do czego odwołują się historycy rosyjscy, stanowi dziś wręcz paradoks, w kontekście wydarzeń w Ukrainie. Tak więc na Krymie czynnik kulturowy traktowany był wyjątkowo dowolnie przez wszystkie epoki, w XX wieku Stalinowi przeszkadzali Tatarzy krymscy, a w XXI wieku Putin dopasował do swojej koncepcji ludność rosyjskojęzyczną Krymu, co miało w całości świadczyć o jej kulturowej odrębności. Uznając, że język jest głównym elementem odrębności kulturowej, należy w tym miejscu zaznaczyć, że w tym czasie niemalże połowa Ukraińców posługiwała się wyłącznie językiem rosyjskim, nie znając ukraińskiego wcale. Czy to zatem stanowiło o dalszej eskalacji agresji i uzasadniało wojnę? Dziś jest zbyt wcześnie na takie podsumowania. Można zauważyć natomiast, że Ukraina zaczęła kształtować swoją dojrzałą narodową tożsamość kulturową, w oderwaniu od Imperium Rosyjskiego,

nie w XX wieku, nawet nie po odzyskaniu niepodległości w 1991 roku, jak powszechnie się przyjmuje, ale dopiero współcześnie, po doświadczeniu wojny.

Kontynuacja polityki i przyjętej strategii

Od okresu tworzenia się państw nowożytnych, czyli od XVIII wieku możemy zaobserwować powstawanie silnych, samodzielnych, zawodowych armii, które nierozerwalnie stanowiły o sile państwa i były oczywistym sygnałem do założenia, iż za pomocą takiego argumentu odbywało się odtąd będzie decydowanie o dalszym istnieniu podmiotów i ich granic na mapie świata. Akceptując taki stan rzeczy, zaakceptowano także używanie przemocy wojennej jako prawa zarezerwowanego dla suwerennego państwa oraz zdefiniowano pojęcie żołnierza. Carl von Clausewitz w XIX wieku już pisał, że „wojna jest tylko kontynuacją polityki innymi środkami”[9]. Wojny, w których występuje czynnik polityczny jako dominujący historia określa mianem wojen koniunkturalnych, gdzie znaczenie mają głównie rozmaite alianse, koalicje albo zmiany wywołane w opinii publicznej wprowadzające najpierw jej polaryzację, a wreszcie konflikt zbrojny. No właśnie, aktualnie, zapewne ze względu na teorie i propagandę płynącą nieustannie w kierunku zachodniego świata od Federacji Rosyjskiej, paradoksalnie lepiej zauważamy dopasowywanie teorii, czy też tworzenie uzasadnień do prowadzenia działań w celu osiągnięcia zamierzeń politycznych, co w konsekwencji stanowi uzasadnienie do wojny. Znamy w historii też inne takie przypadki. W wydanej w 1980 roku książce „*Metaphors we life by*” przedstawiono sprytny mechanizm metafor, którymi posługiwali się politycy amerykańscy uzasadniając przygotowania do pierwszej wojny z Irakiem w 1990 roku. Było to działanie wymierzone w szeroką opinię publiczną, uzasadniające działania w Zatoce Perskiej[10], bo przecież „wojna to polityka, a polityka to biznes”.

Klasycznym przykładem konfliktu politycznego, który stanowił nieustającą rywalizację pomiędzy mocarstwami była tzw. „zimna wojna”. Ten międzynarodowy konflikt pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonymi na dziesięciolecia spolaryzował ówczesny świat i doprowadził do wielu negatywnych

[9] O. Nowaczyk, *Oblicza wojen w XXI wieku*, Zeszyty naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, nr 675, Studia Socjologica nr 21, Wrocław 2011.

[10] G. Lakoff, *Metafory i wojna: system metafor użyty, by usprawiedliwić wojnę w Zatoce Perskiej,* Etnolingwistyka*,* nr 15, 2003, s. 35.

konsekwencji, które odczuwamy również współcześnie. Ten swoisty stan wysokiego napięcia oraz narastającej wrogości pomiędzy ZSRR i jego państwami satelickimi, a państwami niekomunistycznymi pod przywództwem USA, z jednej strony napędzał rozwój nowych technologii, wyścig zbrojeń w tym budowanie potencjału nuklearnego oraz marzenia o kosmosie, a z drugiej akceptował podziały, pozwalał na kontrolowaną agresję i dawał przyzwolenie na łamanie praw człowieka. Do cech „zimnej wojny" należy zaliczyć przede wszystkim brak możliwości prowadzenia jawnych działań zbrojnych na rzecz ich realizacji w działaniach mniej oficjalnych oraz stałej gotowości do rozstrzygnięcia siłowego. Taki stan rzeczy nie przeszkadzał jednak toczyć wojen peryferyjnych, których przykładem jest wojna w Korei, wojna w Wietnamie, w Afganistanie czy wojny w Afryce lub na Bliskim Wschodzie, w tym konflikt izraelsko-arabski.

Przyczyny polityczne wojen nie odnoszą się jedynie do graczy międzynarodowych ścierających się w ramach odmiennych dążeń i aspiracji, ale mogą być również powodem wojen wewnętrznych, wojen domowych, gdzie ruchy społeczne często wspierane są przez lokalne radykalizmy i występują przeciwko odpowiedzialnym za prowadzenie polityki wewnętrznej. Przykładem takiego konfliktu jest wojna domowa w Syrii. W 2011 roku tam właśnie rozpoczęła się jedna z najkrwawszych wojen domowych współczesnego świata. Z jednej strony świat patrzył na używające przemocy, strzelające do protestujących i dokonujące masowych egzekucji wojska, a z drugiej na protestujących, których wiązano z ugrupowaniami terrorystycznymi. Europa również bezpośrednio doświadczyła skutków tej wojny w postaci masowej fali migracji. Temat ten nadal jest nierozwiązanym i aktualnym problemem w państwach europejskich i jest przedmiotem sporu na arenie międzynarodowej, często poruszanym przez Unię Europejską. W Syrii wyrażany przez społeczeństwo brak aprobaty dla autorytarnej władzy Baszara al-Asada szybko przerodził się w wojnę domową między siłami rządowymi a powstańcami. Skutkiem tego konfliktu jest udokumentowanych co najmniej 384 tys. osób, które straciły życie, takie dane podawało w 2020 roku Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka. Nie można tu nie wspomnieć o mieszaniu się w ten konflikt mocarstw światowych, czego konsekwencji również aktualnie doświadczamy. Rząd Syrii wsparła wówczas m.in. Rosja oraz Iran, a partyzantów Stany Zjednoczone i Turcja.

Strategia bezpieczeństwa Polski, zgodnie z Konstytucją RP, zakłada wyłącznie wojnę obronną. W związku przynależnością Polski do Sojuszu

Północnoatlantyckiego wojna oznacza dla nas działania prowadzone w ramach sojuszu. W kontekście konfliktu w Ukrainie, współczesny świat stoi w obliczu nowej „zimnej wojny", już określanej mianem II zimnej wojny. Na szczycie NATO w Wilnie w 2023 roku pojawiły się pierwsze próby przekształcenia koncepcji doktryny wojny obronnej na wojnę obronną o charakterze uprzedzającym[11]. To istotna zmiana, bowiem doświadczenie wojen w Afganistanie i Iraku w połączeniu z powszechnym niemalże przekonaniem, że Federacja Rosyjska nie stanowi istotnego zagrożenia było dotychczas filarem myślenia o współczesnym konflikcie zbrojnym ze wschodnim sąsiadem. Opinia publiczna coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że wojna powszechna dla takich krajów jak Polska oraz innych państw będących w bezpośrednim narażeniu ze względu na posiadaną granicę z Federacją Rosyjską, oznacza w pewnym sensie wojnę światową, a co najmniej wojnę w skali europejskiej, właśnie ze względu na sojusznicze zaangażowanie.

Czy w związku z tym byłaby to tzw. „wojna prewencyjna"? Polska miała już kiedyś w planie wojnę prewencyjną. A mianowicie – był to całkiem poważny plan, który powstał w głowie marszałka Józefa Piłsudskiego. Miała być to wojna prewencyjna przeciwko Niemcom, która, gdyby do niej udało się przekonać Europę, być może uchroniłaby świat przed kolejną wojną światową. Kiedy płk Józef Beck zapytał marszałka co ma odpowiadać, gdy zapytają go o polski stosunek do traktatu w Locarno, miał powiedzieć: „niech pan najlepiej zadeklaruje, że każdy przyzwoity Polak spluwa, jak słyszy to słowo". Ład wersalski nie dawał bowiem państwom europejskim żadnej gwarancji bezpieczeństwa, nie tworzył też takich rozwiązań, był raczej zabezpieczeniem interesów mocarstw. Polska się o tym przekonała najwcześniej – tocząc wojnę z bolszewicką Rosją w 1920 roku.

Czy zatem będzie to wojna sprawiedliwa, do jakiej Paweł Włodkowic zaliczał już w XIV wieku wojny obronne oraz te wojny, które mają wprowadzić pokój, czy będzie to już inna wojna, jeżeli będzie miała charakter niejako wyprzedzający. *Bellum iustum* – „wojna sprawiedliwa" to koncepcja filozoficzna, według której istnieją wojny słuszne i uzasadnione. Jest to pojęcie dużo starsze, ponieważ teorie tą opracował sam św. Augustyn, znajdując usprawiedliwienie

[11] *NATO wraca do czasów zimnej wojny, pierwsze poważne plany obronne od dziesięcioleci*, portal rp.pl, https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art38491061-nato-wraca-do-czasow-zimnej-wojny-pierwsze-powazne-plany-obronne-od-dziesiecioleci, [dostęp: 15.08.2023].

tym samym na wojny toczone przy wsparciu lub z intencji Kościoła. Nie była to wówczas popularna koncepcja, szczególnie dla samych żołnierzy, którzy lubowali się w łupieżczych wyprawach, niemających nic wspólnego z koncepcją zaproponowaną przez świętego. Natomiast, uzasadnienie etyczno-moralne wojny wprowadziło określony porządek w ówczesnym świecie oraz usankcjonowało udział żołnierzy w konfliktach zbrojnych. Nadmienić wypada, że zadziwiająco często święci w swoich rozważaniach zajmowali się wojną, w tym „wojną sprawiedliwą". Tak między innymi zbudowano pojęcie męstwa na polu walki – jako cnoty, tej akurat doktrynie w swoich rozważaniach filozoficznych dużo miejsca poświęcił św. Tomasz z Akwinu. Natomiast pojęcie „wojny sprawiedliwej" w ujęciu współczesnym jest wypadkową doświadczeń ludzkości wyniesionych z konfliktów globalnych XX wieku. Główny akcent położono tutaj na kwestie wojny obronnej, która jest reakcją na niewywiązywanie się z międzynarodowych umów i bezwzględne łamanie praw człowieka. Pomimo tego, warto zauważyć, że Jan Paweł II na nowo zdefiniował w swojej nauce pojęcie „wojny sprawiedliwej", podkreślał mianowicie, że „za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić".

Jedną z podstawowych cech wojny jest przemoc. Definiowana jest ona jako stanowiąca zamierzoną groźbę lub faktyczne użycie siły fizycznej lub władzy przeciwko jednostce lub zbiorowości, które stwarza prawdopodobieństwo lub powoduje uszkodzenie ciała, śmierć, krzywdę psychologiczną, dysfunkcje rozwojowe albo ograniczenie wolności. Jak zatem rozumieć tzw. „wojnę niewypowiedzianą", do których zaliczają się wojny bez użycia amunicji np. „cyberwojny". Stworzony przez Petera Kosminsky'ego serial, jako przykład współczesnej brytyjskiej fantastyki, „Niewypowiedziana wojna" jest obrazem umożliwiającym każdemu wgląd w to, jak może wyglądać nasza najbliższa przyszłość, jeśli chodzi o kwestię cyberataków. „Cyberwojna" jest realnym problemem współczesnego świata. Stanowi istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa i suwerenności. Jest też walką pozbawioną konwencjonalnej przemocy. Natomiast, powoduje straty niemniej dotkliwe, sięgające tak daleko, jak tylko sięgają aktualne ograniczenia technologiczne agresorów. Jeszcze niedawno „cyberwojna" traktowana była jako element odstraszania, aktualnie natomiast widzimy realne efekty tego rodzaju oręża. Nie przesadzone wydaje się stwierdzenie, że „cyberwojna" stanowi największe zagrożenie XXI wieku. Ogranicza ją jedynie wyobraźnia i możliwości techniczne sprawcy.

Specjaliści od wielu lat podkreślają, że Polska jest szczególnie narażona na cyberataki, zwłaszcza w obszarze infrastruktury krytycznej. Łupieżcza działalność cybergangów niczym nie różni się od celów, które niegdyś przyświecały piratom siejącym postrach na wodach mórz i oceanów. Chętnie z tej wiedzy korzystają międzynarodowi gracze, natomiast na dziś kluczowym zagadnieniem jest skuteczna ochrona przed zagrożeniami wynikającymi przede wszystkim z ransomware. To też działalność niezwykle irytująca. Poważne cyberataki mogłyby wywołać wojnę, można także dostrzec szereg sytuacji, gdzie konkretne cyberataki wpływają na sytuację na wojnie. Jest też zauważalna coraz mniejsza tolerancja dla strat ekonomicznych oraz destabilizacji, które cyberataki wywołują w określonych obszarach, pojawiła się również definicja cyberterroryzmu. Często takie działania rozważane są jako element wojny – nie wojny, czyli – wojny asymetrycznej, gdzie „wojna cybernetyczna", czy też „wojna informacyjna", same w sobie nie posiadają racji bytu, natomiast stanowią element środków używanych na wojnie. To pojęcie ma zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników, wciąż trudno bowiem wyobrazić sobie znak równości między nimi a konwencjonalnymi środkami używanymi na wojnie. Zanim Federacja Rosyjska, a wcześniej ZSRR, uznawana za prekursora cyberataków – ponieważ pierwszy taki zdefiniowany atak miał miejsce już w 1986 roku na amerykańskie systemy obsługujące testy rakietowe zwane Gwiezdnymi Wojnami – naruszyła integralność Ukrainy, świat obserwował wzmożoną aktywność Federacji Rosyjskiej w wirtualnej przestrzeni. Po agresji na Krymie nie zrobiono niczego istotnego, aby przeciwstawić się wykorzystywaniu cyberprzestrzeni dla realizacji konfliktów hybrydowych. Od lat wirtualny świat był nasycany przedstawieniami Rosji jako światowego mocarstwa i jej roli we współczesnym świecie[12]. I chociaż oficjalnie Federacja Rosyjska zaprzecza używaniu cyberataków do swoich działań politycznych i wojennych, to jednak opinia publiczna potrafi dostrzec te działania i je zidentyfikować. Zresztą, Federacja Rosyjska nigdy nie ukrywała swoich zamierzeń w tym obszarze, wystarczy przytoczyć w tym miejscu „Koncepcję bezpieczeństwa" z 1997 roku, gdzie jednym z punktów był rozwój nowych technologii informatycznych służących skutecznemu oddziaływaniu na terytoria mające szczególną rangę dla

[12] S. Gardocki, J. Worona, *Wykorzystanie przez Rosję cyberprzestrzeni w konfliktach hybrydowych a rosyjska polityka cyberbezpieczeństwa*, Colloquium Pedagogica – Nauki o Polityce i Administracji, nr 2(38)/2020, 2020, s. 36.

rosyjskich stref wpływów i stref interesów oraz konsolidowania państwa – organizacji wieloetnicznego narodu rosyjskiego.

„Cyberwojnę" niektórzy łączą z najczęściej opisywaną wojną w ostatniej dekadzie, a mianowicie z „wojną hybrydową". Jest to specjalna strategia wojenna, która umiejętnie łączy metody konwencjonalnych działań militarnych z innymi – niekonwencjonalnymi, które wprowadzają polaryzację w społeczeństwie oraz wymierzone są głównie w ludność cywilną. Ponieważ nieodłącznie wiąże się z działaniami służb wywiadowczych oraz szeroko zakrojoną propagandą, często przy wykorzystaniu również działań terrorystycznych, jej genezy upatruje się w konflikcie zbrojnym Izraela z Hezbollahem, albo nawet wcześniej w odniesieniu do walki czeczeńskich partyzantów z regularnymi oddziałami rosyjskimi, chociaż zawrotną karierę to pojęcie zrobiło dopiero po operacji Federacji Rosyjskiej na Krymie w 2014 roku i po analizie tzw. doktryny Walerija Gierasimowa. Do dziś jednak „wojna hybrydowa" nie doczekała się syntetycznej definicji. Najczęściej definiowana jest przez pryzmat zagrożeń o charakterze hybrydowym. Trudność w stworzeniu jednolitej definicji może być także związana z od dawna funkcjonującym pojęciem „operacji innych niż wojna" (*Military Operation Other Than War* MOOTW), gdzie łatwiej wykazać, czym wojna nie jest[13]. Chociaż to i tak w aktualnej sytuacji wymaga ponownej analizy, ponieważ nawet w ramach tego pojęcia uwzględnia się ścisłą zależność między występowaniem jednoczesnym kilku przesłanek, na przykład współzależność potencjału militarnego, polityki oraz współpracy cywilno-wojskowej, przy stosunkowo słabej reakcji państw trzecich. W związku z tym wszelkie działania asymetryczne oraz hybrydowe należy analizować jako z jednej strony operacje inne niż wojna, może jako wstęp do wojny, albo jednak jako po prostu współczesne wojny.

Osobnego wyodrębnienia doczekała się w badaniach „wojna informacyjna" oparta na „wojnie psychologicznej"[14]. Jej korzenie również sięgają zamierzchłych czasów. Znany nam przekaz działań lub czynników o charakterze pozamilitarnym, mających wpływ na odnoszone zwycięstwa opisał w „Sztuce wojny" starożytny chiński strateg Sun Tzu. Natomiast, swoje drugie wspaniałe

[13] T. Szubrycht, *Analiza podobieństw operacji militarnych innych niż wojna oraz działań pozwalających zminimalizować zagrożenia asymetryczne*, Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej, t. XLVII, nr 1(164), 2006, s. 134.

[14] M. Olechowski, *Wojna psychologiczna – próba zdefiniowania pojęcia*, Wiedza Obronna, nr 1/2, 2018, s. 94.

życie, „wojna informacyjna" dostała wraz z pojawieniem się środków masowego przekazu. Dziś jest nieodłączną częścią naszej rzeczywistości i toczy się na wielu płaszczyznach. Jest wojną o „rząd dusz", gdzie przy odrobinie znajomości sztuki propagandy i dezinformacji można zbudować każdą, alternatywną rzeczywistość, sterując dowolnie otoczeniem. To właściwie też jedna z najbardziej fascynujących wojen, ponieważ toczy się głównie w umysłach i wykorzystuje wysublimowane mechanizmy psychologiczne, przed którymi trudno się bronić. Współczesne podejście do „wojny psychologicznej" – jako zdefiniowanego pojęcia pojawiło się już w czasie II wojny światowej, kiedy USA opisywały niemieckie techniki propagandowe. Czas „zimnej wojny" był doskonałym okresem dla rozwoju tej koncepcji walki. Natomiast, generalnie ideą tego rodzaju wojny jest osłabianie przeciwnika w każdym możliwym aspekcie, niszczenie jego woli oraz motywacji, pozbawianie wiary w zwycięstwo, podważanie zdolności i potencjału w tym politycznego i ekonomicznego. Niewykluczone, że prowadzenie takich operacji związane jest z faktem, że większość konfliktów na świecie ma charakter asymetryczny, gdzie zauważalna różnica w postaci dysproporcji sił skłania zwłaszcza słabszą stronę do szukania innej przewagi.

Natomiast, należy zauważyć, że działania takie prowadzone rzecz jasna niejawnie, są charakterystyczne dla współczesnych działań wszystkich mocarstw oraz innych mniejszych graczy na arenie międzynarodowej, nie idzie to jednak w parze z porządkiem prawnym w kontekście prawa międzynarodowego. Jest to jednak efekt globalizacji w przestrzeni informacyjnej i znacząco oddziałuje na relacje międzypaństwowe oraz relacje społeczne. Bo wojna, to również pojęcie istniejące w prawie międzynarodowym publicznym. Również, zdecydowanie większość dyskusji naukowej nad wojną i pokojem zawarta jest w pracach badaczy stosunków międzynarodowych, co z kolei wynika z doświadczeń historycznych. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o jeszcze innym obliczu wojny, która może być również „wojną na papierze". Czyli wojny bez wystrzelenia ani jednego pocisku, bez faktycznej walki, a jednak wojny, bo działania wynikającego ze zobowiązań zawartych umów międzynarodowych, czyli w świetle prawa międzynarodowego. Taką „wojną na papierze" – przynajmniej na początku, była wojna wypowiedziana Niemcom 3 września 1939 roku przez zachodnich sojuszników Polski, Anglię i Francję, w obliczu agresji na Polskę – właśnie na podstawie zobowiązań formalnych. Sojusznicy, wbrew oczekiwaniom Polaków nie rozpoczęli wówczas adekwatnego uderzenia na III

Rzeszę, a takie działania mogły się wtedy skończyć dużym sukcesem. Nawet sami Niemcy o tym wiedzieli, ponieważ generał Wehrmachtu Alfred Jodl, skazany w Norymberdze na śmierć jako zbrodniarz wojenny stwierdził w trakcie procesu, że dysponujący wówczas 120 dywizjami alianci w połączeniu z siłami polskimi nie wykorzystali szansy uderzenia na 23 słabe, rezerwowe dywizje niemieckie, co mogło zakończyć II wojnę światową porażką III Rzeszy już w 1939 roku.

Francuski historyk Jean-Jeacques Babel obliczył, że od czasów Sumerów do zakończenia II wojny światowej doszło do 14 513 wojen. Polska w ramach swoich możliwości i geopolitycznych uwarunkowań, wiekami dryfująca pomiędzy martyrologią a mesjanizmem, wydaje się, że na nowo nareszcie zrozumiała łacińską paremię rzymskiego historyka Wegucjusza, który w swojej „Sztuce wojny" zaznaczył, że „*si vis pacem, para bellum*", co oznacza „jeśli chcesz pokoju przygotuj się do wojny". Pokój nie miałby racji bytu, gdyby nie wojna. Droga do osiągnięcia pokoju wiedzie właśnie poprzez wojnę. Jedynie poznając przyczyny oraz role wojen na świecie możemy definiować na nowo, za każdym razem, pojęcie pokoju, tak oczekiwanego przez wszystkich. Wojna jest zatem zjawiskiem naturalnym w ludzkim świecie. Zmienia się jedynie jej charakter pod wpływem czynnika historycznego, natomiast powody pozostają niezmienne, co najwyżej ich przybywa, a nie ubywa. Również fakt, że ludzie tworzą mocno zhierarchizowane struktury społeczne będzie zawsze wczesnej czy później prowadził do konfliktu, w tym do wojen. Słowa, którymi człowiek próbuje akty przemocy nazywać w inny sposób, jako często nieszkodliwe działania lub incydenty, zawsze będą wykorzystywane przez człowieka generalnie oraz konkretnie – decydentów do łagodzenia czynów oraz bagatelizowania ich skutków. Wojny ludzi różnią się również od wojen toczonych w świecie zwierząt, chociaż autorzy wielokrotnie próbują zestawiać te dwie płaszczyzny, doszukując się podobieństw i paraleli, ponieważ zwierzęta ze swej natury nie tworzą sojuszy międzygrupowych, co jest natomiast charakterystyczne dla gatunku ludzkiego.

Literatura

1. Aleksijewicz S., *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022.
2. Bomba A., Kubisiak P. A., *Wojna ekonomiczna i jej skutki społeczne*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, nr 3(165), 2012.

3. Cianciara D., *Płeć kulturowa jako determinanta zdrowia mężczyzn*, Zdrowie Publiczne i Zarządzanie, t. 13 nr 4, 2015.
4. Clausewitz C., *O wojnie*, Berlin 1832.
5. Fedriko J., *Etniczno-kulturowe uwarunkowania procesów politycznych w Afganistanie,* [w:] *Świat arabski w procesie przemian: zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne: materiały z konferencji naukowej, Kraków, 27-28 kwietnia 2007 r.*, red. A. Kapiszewski, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.
6. Gardocki S., Worona J., *Wykorzystanie przez Rosję cyberprzestrzeni w konfliktach hybrydowych a rosyjska polityka cyberbezpieczeństwa*, Colloquium Pedagogica – Nauki o Polityce i Administracji*,* nr 2(38), 2020.
7. Grabowska-Bacza A., *Prawa człowieka w czasie wojny*, Studenckie Zeszyty Naukowe, t. XVIII, nr 26, 2015.
8. Jureńczyk Ł., *Główne przyczyny akceptacji przemocy niepaństwowych ugrupowań zbrojnych we współczesnym Afganistanie*, Przegląd politologiczny, nr 1, 2020.
9. Keegan J., *Historia wojen*, Warszawa 1998.
10. Kołodziejczak M. E., *Definicyjno-prawne regulacje wojny oraz terminów pochodnych,* Rocznik Nauk Prawnych, t. XXVIII, nr 4, 2018.
11. Kukułka J., *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945-2000*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.
12. Lakoff G., *Metafory i wojna: system metafor użyty, by usprawiedliwić wojnę w Zatoce Perskiej,* Rozprawy i analizy, Etnolingwistyka*,* nr 15, 2003.
13. Łuczyk P., *Cyber wojna. Wojna bez amunicji?,* Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2017.
14. Modrzejewska-Leśniewska J., *Interwencja ZSRR w Afganistanie 1979-1989,* [w*:*] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów. 1869-2000*, red. A. Bartnicki, Książka i Wiedza, Warszawa 2000.
15. Nowaczyk O., *Oblicza wojen w XXI wieku*, Zeszyty naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, nr 675, Studia Socjologica nr 21, Wrocław 2011.
16. Olechowski M., *Wojna psychologiczna – próba zdefiniowania pojęcia*, Wiedza Obronna, nr 1/2, 2018.
17. Plebaniak P., *Wojna jako nieporozumienie koncepcyjne. Rozważania o rozliczalności, maskowaniu oddziaływania i asabijja*, Przegląd Geopolityczny, nr 27, 2019.
18. Rashid A., *Talibowie, wojujący islam, ropa naftowa i fundamentalizm w środkowej Azji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.

19. Reginia-Zacharski J., *Wojna w świecie współczesnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.
20. Sadowski M., *Dżihad – święta wojna w islamie*, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, nr 8/13, 2013.
21. Schreiber H., *Świadomość międzykulturowa: od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.
22. Stańczyk A., *Przemoc i społeczne skutki konfliktów w Liberii i Sierra Leone,* Świat Idei i Polityki, t. 16, 2017.
23. Szajnocha K., *Wojna o cześć kobiety*, Warszawa 1911.
24. Szczurek T., *Cultural aspects of armed conflicts*, Studia Bezpieczeństwa Narodowego, nr 1, 2015.
25. Szubrycht T., *Analiza podobieństw operacji militarnych innych niż wojna oraz działań pozwalających zminimalizować zagrożenia asymetryczne*, Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej, t. XLVII, nr 1(164), 2006.
26. Wróblewski W., *Implikacja terroryzmu w budowaniu mechanizmu odporności ludności cywilnej w hybrydowych konfliktach zbrojnych*, Rocznik Nauk Społecznych, t. 15(51), nr 2, 2023.

Netografia

1. *Azjatycka wojna o wodę. Spragnione Chiny osuszają kontynent [OPINIA],* portal forsal.pl, https://forsal.pl/swiat/chiny/artykuly/8324960,*azjatycka-wojna-o-wode-spragnione-chiny-osuszaja-kontynent*.html, [dostęp: 15.08.2023].
2. *Bogaci mężczyźni żyją średnio 10 lat dłużej niż biedni*, portal abczdrowie.pl, https://portal.abczdrowie.pl/bogaci-mezczyzni-zyja-srednio-10-lat-dluzej-niz-biedni, [dostęp: 15.08.2023].
3. *NATO wraca do czasów zimnej wojny, pierwsze poważne plany obronne od dziesięcioleci*, portal rp.pl, https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art38491061-nato-wraca-do-czasow-zimnej-wojny-pierwsze-powazne-plany-obronne-od-dziesiecioleci, [dostęp: 15.08.2023].
4. *Wojna największe krzywdy wyrządza kobietom*, portal salamlab.pl, https://salamlab.pl/pl/wojna-najwieksze-krzywdy-wyrzadza-kobietom, [dostęp: 15.08.2023].